

Zjawy



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Zjawy

Dymy pachnące jak kolumny nieba
nad drzew siwieniem wysoko, wysoko,
i w niewidzialnym odbicie potoku.
Czyśmy tak tylko zamysłeni w Bogu,
czy nas już nie ma?

To wszystko jesień. Wszystko znów ominie.
Ciało i popiół, i smutek ten sam,
i cisza wielka stoi na głębinie,
nienasycony, ciemny dzban.

Wiem: to te same kołowroty sklepień
huczą u świateł wysoko, wysoko,
kule ogniste i znaki na niebie,
te same idą posągi obłoków.

A ja tam w dole jestem człowiek jeno¹,
ja nie poznaję jesieni i rzek,
spięty krokami z bolesną ziemią,
ledwie przeczuwam daleki brzeg.

A ja tam w dole łaknę i konam,
Śmierć na mnie ciężka. Burza schyłona,
mknie po mnie górą. Leżę bez dna.

A ja tam w dole łaknę i oczy
tylko mi ciężą, grozą spełnione,
i tyle serc się przeze mnie toczy,
wszystkie spalone.

Są tylko te skinienia, które czas przemilczą,
skrzydeł trzepot czy rąk, czy gwiazd?
Widzę we mgłach na nowo wędrujący las
i noc tajemną, wilczą.

Staję u okna. Okno — zwierciadło,
ziemię odbija wysoko, wysoko,
i to, co w ciemność kamieniem spadło,
spojrzy mi w pamięć jak światła oko.

Drzewa otworzą się — bramy śpiewne.
Natchnie mnie liści gorzki zapach.
Przyjdą zwierzęta — mruczące ciepło —
na cichych łapach.

¹jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

Knieje odwiną po liściu z purpury,
aż do jeziora mrocznego dna,
nad jeziorami postawią góry
te dłonie czyste jak ze szkła.

Będę rozmawiał z niedźwiedziem złotym
pod śliw ciężarem, pod jabłoniami
i tak się wolno zamkną gałęzie
i świat za nami.

I tak zostaną liści pełny
pośród kaskady lasów i zwierząt,
płynący rzeką ze złotej wełny.

Wtedy jest cisza. Nim czas nie uderzy,
nim nie przewali się burza ślepa
i ciemny łoskot, i chrzęst żelaza,
a zapomnianym daleko od nieba
czarny włos śmierci porośnie na twarzach.

18 październik 1942 r.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-zjawy>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Poezje, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziół.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wąlichnowska, Tomasz Kolinko, zby, srocza, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).